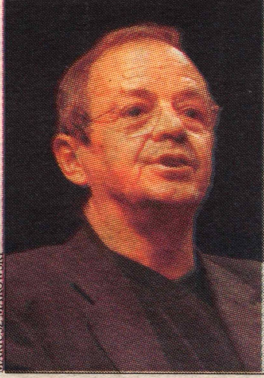


Gazeta Wyborcza - Kraków

KRAKÓW

DZ. Nr 107 09-05-2002

FUTBOL NA SCENIE



MARIUSZ MAKOWSKI

W piątek 31 maja, w dniu otwarcia mistrzostw świata w Japonii i Korei Południowej, na Scenie pod Ratuszem w Krakowie odbędzie się polska prapremiera monodramu Thomasa Brussiga, niemieckiego pisarza, urodzonego w Berlinie Wschodnim – „Póki piłka w grze”. W rolę trenera futbolowego wcieli się Jerzy Fedorowicz (na zdjęciu), dyrektor Teatru Ludowego. Sztuka opowiada o szkoleniowcu z bylej NRD, dla którego piłka to cały świat i jest gotów poświęcić dla niej wszystko. W prowadzonym przez niego zespole Naprzód Żniwo wyróżnia się obrońca Heiko. Chłopak, którego trener szkoli od trampkarza, zostaje powołany do wojska. Służy w straży granicznej przy murze berlińskim. Pewnego dnia zabija młodego mężczyznę starającego się przedostać do RFN. Pół roku później mur berliński upada... – Tekst jest fantastyczny. Autor dowcipnie pokazuje filozofię gry w piłkę nożną, a jednocześnie osobisty dramat człowieka – mówi Fedorowicz. – Podjąłem się tego wyzwania, ponieważ jestem wielkim miłośnikiem futbolu, tak jak większość mężczyzn, a na meczach Wisły potrafię czasami zachować się nawet nieelegancko, krzycząc „sędzia kalosz” czy „sędzia burak”. Dzięki piłce, reprezentacji, która w 1974 i 1982 roku zajmowała trzecie miejsce na MŚ, lepiej mi się żyło w minionym okresie. To ma być moja forma podziękowania dla tych ludzi. A że Polacy, po 16 latach, znowu zagrają w najważniejszej imprezie, więc termin premiery wydaje się oczywisty – dodał dyrektor Teatru Ludowego. Równocześnie z polską prapremierą odbędzie się japońska.

– Thomas Brussig
– specjalnie dla polskiego widza – do oryginalnego tekstu monodramu dopisał część o naszym kraju [fragment przedstawiamy poniżej – przyp. red.] – mówi Fedorowicz.

Fragment monodramu:
Każdy kraj jest taki, jak jego narodowy sport... W historii Polski są dwie legendarne bitwy. Jedną wygrali, drugą przegrali: w 1920 roku, cud nad Wisłą i w 1974 błotna batalia we Frankfurcie. To dla nich trauma narodowa, do dzisiaj. Każdy Polak wam to powie. Tomaszewski – najlepszy bramkarz mistrzostw, obronił karnego Uli Hoenessa, Lato – król strzelców. To przecież oczywiste: Polacy powinni zostać mistrzami świata!

PAWO